Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 222 | Kraków, czwartek 27 września 1923 | Rocznik XXXII

4.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

100.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 200.000 M
Tygodniowo w Krakowie 23.000 M

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Kto podkopuje państwo?

Robota chjeny a stanowisko dzisiejszej opozycji

Na niedzielnym wiecu urzędników państwowych w Sokole, jak już donieśliśmy, przemawiali wśród entuzjastycznych oklasków posłowie socjalistyczni. Zgromadzenie to zwołane było przez pracowe zrzeszenia inteligencji krakowskiej, dominowała więc wśród uczestników bezwzględna większość urzędników „ósemkowych". Przemawiać mógł tylko członek zrzeszeń zwołujących wiec i posłowie. Posłów zjawiło się czterech: **wszyscy socjalistyczni!** Krakowscy posłowie chjeny — Mianowski i Konopczyński opuścili urzędników dziś, w najcięższej dla tych sfer chwili. Zachowanie się ich w tym wypadku jest zrozumiałe. Bo i z czem mieli stanąć przed swymi dawnymi wyborcami? Co im mogli powiedzieć, co już obiecywać? Należą do większości sejmowej, która **zdradziła zaufanie inteligencji pracującej, zdradziła jej najżywotniejsze interesy.** Posłowie ci należą do tej większości, która prowadzi politykę **bezwzględnego egoizmu klasowego**, politykę ochrony przywilejów klas kapitalistyczno-obszarniczych i kamienicznych, kosztem rzesz pracującej inteligencji i całego proletarjatu i kosztem **państwa.**

Trzeba być cynikiem, by popierając tę politykę i będąc odpowiedzialnym za to, co się dziś dzieje przyjść na wiec swych zdradzonych wyborców i zajrzeć im w oczy. Więc nie przyszli „krakowscy" posłowie ósemkowi.

Ale na inną rzecz jeszcze pragnę zwrócić uwagę. Broniąc się przed druzgocącą, ale rzeczową, bo **na faktach bijących dziś każdego w oczy opartą krytyką** lewicy, chjena posuwa się do tak wysoce nieuczciwego zarzutu, **antypaństwowości opozycji.**

Ten zarzut stawia prasa chjeńska także domagającym się polepszenia bytu i zmiany szaleńczej polityki klasowo-paskarskiej większości sejmowej — pracownikom państwowym.

Jak nikczemne są te zarzuty, to **przekonali się urzędnicy na wiecu niedzielnym w Sokole.** Atmosfera panowała gorąca, rozgoryczenie głębokie. Czy wykorzystali ten moment dla partyjnych wyłącznie celów a na szkodę publiczną mowcy socjalistyczni tak gorąco przyjmowani? Nie! Przemówienia posłów socjalistycznych towarzyszy dra Marka i **Kuryłowicza** były najpiękniejszemi, jakie słyszałem. Przemówienie tow. posła Marka było z punktu widzenia **obywatelskiego i państwowego — budującem,** było piękną lekcją, **jak spełniać należy obowiązki wobec państwa i społeczeństwa.** Z mowy socjalistycznego posła tchnęła głęboka troska **o los państwa, o przyszłość niezależną Polski, o byt i szczęście całego ludu pracującego.**

Ja was nie namawiam do nieposłuszeństwa — mówił mniejwięcej w te słowa tow. dr Marek — wobec państwa. Bez względu kto stoi u steru rządów, lewica czy prawica — spełniać winniście swe obowiązki wobec państwa i społeczeństwa. Urzędnik winien stać na straży praworządności, z jego winy nikomu krzywda stać się nie może, organizm państwowy nie może doznać szwanku dlatego, że rząd jest ten lub inny. Ale wzywam was — przestańcie być bierną politycznie masą, brońcie swych interesów na terenie politycznym, nie dajcie się bałamucić tym żywiołom, które zaufanie wasze i poparcie polityczne wykorzystują przeciw wam, przeciw waszym interesom. Stańcie się samodzielnie myślącą politycznie grupą, która spólnie z całym zorganizowanym ludem pracującym walczyć będzie o sprawiedliwość. Droga organizacji i uświadomienia politycznego, to droga do poprawy bytu. Bo polityka, to walka o chleb codzienny.

W tym duchu mówił opozycyjny poseł socjalistyczny do urzędników.

A cofnijmy się teraz nieco wstecz, do czasów szalejącej opozycji chjeny w okresie rządów Sikorskiego. Do jakich metod antypaństwowych posuwała się ósemka — to wiemy z wypadków grudniowych zakończonych mordem pierwszego prezydenta państwa i gloryfikacją jego mordercy. W walce z rządem nie lewicowym, ale z rządem „pozaparlamentarnym" Sikorskiego, chjena nie odróżniała rządu od państwa; ryła pod jego fundamentami, demoralizowała aparat państwowy. Oto dowód.

W mowie opozycyjnej, wygłoszonej w Sejmie 20 stycznia, a wydrukowanej w endeckiej „Gazecie Warszawskiej" (Nr. 20 z 21 stycznia 1923) poseł Głąbiński powiedział:

„Rząd nie rozumie stosunku władzy naczelnej do urzędników, którzy w państwie nowożytnem nie są szeregowcami na froncie i nie mają wykonywać polecenia bezwzględnie czy one są uprawnione czy też nie? (Głos: **Niech pan nie buntuje urzędników)".**

Tak mówił do urzędników opozycyjny wówczas poseł p. Głąbiński.

Przytem w walce z rządem posługiwał się „okólnikami", „nie wiadomo" przez kogo pisanemi, których pochodzenia, mimo wezwań rządu ówczesnego, do dziś jeszcze nie wytłumaczył.

Wykradano nawet za czasów Sikorskiego depesze tajne, urzędowe.

Odpowiadając p. Głąbińskiemu, prez. Sikorski oświadczył, „że źle jest, gdy szyfrowe depesze tajne do posłów z zagranicy są wcześniej w rękach posłów sejmowych, niż adresatów". (Chodziło tu o depesze do posłów polskich zagranicą).

Takiemi to metodami walczyła ósemka, a dziś ma czelność zarzucać umiarkowanej opozycji lewicowej „antypaństwowość"!

Od kłamstwa i blagi wyborczej do mordu na dostojniku państwa, od mordu do fałszywych okólników, kradzieży depesz urzędowych i demoralizowania urzędników — szła opozycyjna robota ósemki endecko-chadeckiej bezwzględna wobec państwa.

I jakaż ogromna różnica w metodach walki dzisiejszej — a chjeńskiej opozycji.

Lewica kieruje się troską o los państwa i klasy pracującej. Chjena troszczy się tylko o interesy partyjne, i klas kapitalistycznych, których jest wyrazem.

Lat pięć tej strasznej, zgubnej dla państwa polityki i destrukcyjnej roboty ósemki w sejmach, w rządach i poza rządami, w życiu gospodarczem i społecznem doprowadziły państwo i klasę pracującą do obecnego ciężkiego położenia.

To też aczkolwiek powoli, ale wreszcie inteligencja zaczyna myśleć politycznie. Dalsza jej bierność i nieświadome popieranie szarlatanów politycznych, byłyby nietylko pogrążaniem się własnem w piekło nędzy i upadku, ale ruiną i zagładą państwa.

Niechże więc niedzielny będzie początkiem nowej ery w życiu i myśli politycznej naszej inteligencji pracującej.

M. P.

Pr. III. 67/23/2. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie, orzekł na wniosek Prokuratury po myśli par. 493 p. k.: I. Treść zamieszczonych w Nr. 220 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków dnia 24/9. 1923 r. artykułów z napisem: 1) „Rugi i awanse wojskowe" w ustępach od słów: „Odkąd obecny" do: „przez pewnych ludzi" dalej od słów: „U nas jednak" do: „awanse" oraz od słów: „Dlaczego zmieniano" do końca. — 2) „Podwyższenie opłat uniwersyteckich" w ustępach od słów „To wszystko" do: „opłaty uniwersyteckie" zawiera przedmiotową istotę występku z par. 300 u. k. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwiedzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, albowiem w inkryminowanych ustępach artykułu „Rugi i awanse wojskowe" autor przez nieprawdziwe przedstawienia i przekręcania rzeczy usiłuje zarządzenia władz poniżyć w powadze i wzbudzić przeciw nim pogardę i nienawiść. W inkryminowanym zaś ustępie artykułu „Podwyższenie opłat uniwersyteckich" autor przez łżenie, wyszydzanie i przekręcania rzeczy stara się również poniżyć w powadze zarządzenia władz, a także wzbudzić przeciwko nim pogardę i nienawiść, co w obu powyższych wypadkach stanowi występek z par. 300 u. k. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie. Senat. III. dnia 24 września 1923 r. Pelz.

Wzbogacajcie się!

Powyższe hasło rzucił „król mieszczański" Ludwik Filip burżuazji francuskiej, gdy ta, uzyskawszy po rewolucji 1830 r. rządy w państwie, nie miała pewności, czy wobec naporu rewolucyjnego mas z jednej a konspiracji rojalistów z drugiej strony zdoła się utrzymać przy władzy. Król, który za symbol swego panowania wziął parasol, z którym wychodził na ulicę, dał burżuazji radę, w jaki sposób będzie mogła panować, choćby ster przeszedł nominalnie w inne ręce.

U nas w Polsce hasło robienia majątku, chociaż sfery to hasło wprowadzające w praktykę zapewne nie znają jego pochodzenia, przyjęło się z takim rozmachem, że taki p. Michalski, prototyp burżuazyjnego ministra i ekonomisty, mógł na publicznem posiedzeniu Sejmu wypowiedzieć słowa żalu, że państwo ubożeje, podczas gdy obywatele jego się bogacą. I tak w istocie jest z tem ograniczeniem, że pod określenie „obywatele" podpada szczupła garstka ludzi, którzy zaszczytne miano obywatela przetłomaczyli na — intratne. Honor honorem, a żyć trzeba — powiedziała sobie nasza burżuazja, robiąca w rolnictwie, przemyśle i handlu, a powiedziawszy to, zaczęła gorliwie ciągnąć pasek jako najkrótszą dziś drogę do wzbogacenia się.

Rolnicy i przemysłowcy z jednej a pośrednicy-handlarze z drugiej strony ciągle mają na ustach argument, że ceny u nas nie doszły jeszcze do cen światowych, że u nas dziś jest taniej, niż w czasie przedwojennym. A że sfery te wśród wielu przymiotów, jakich nie mają, najmniej posiadają to, co burżuazja nazywa sprawiedliwością, a my wyrównaniem krzywd, więc usilnie zabiegają o dociągnięcie cen czy swych produktów czy wynagrodzenia za swe pośrednictwo do tej miary, jaka od wieków jest ideałem kapitalistów: do miary złota. A robią to z coraz widoczniejszem powodzeniem dla siebie i coraz większem zubożeniem reszty społeczeństwa, stanowiącego objekt ich praktyk gospodarczych. Robią to otwarcie i jawnie, ba — robią to przy poparciu państwa, a nawet robią to w drugim dopiero rzędzie, ileże w pierwszym kroczy państwo.

Państwo naturalnie niema ambicji do wzbogacania się. To nie jest zadaniem państwa, które jako najwyższy wyraz ugrupowania się społeczeństwa ma na celu zapewnienie temu społeczeństwu jak największej sumy dobrobytu jak najmniejszymi środkami. O zdobycie tych środków państwo stacza walkę ze społeczeństwem, a walkę tę w imieniu państwa prowadzą urzędnicy. I tu widzimy odwrotne do normalnego porządku rzeczy zjawisko: tym, którym państwo powierza wszystkie swe — potrzebne i niepotrzebne — funkcje, którzy jako ciało zbiorowe mają największą władzę i równocześnie — jako wyborcy — udział w kontroli nad tą władzą, państwo nie daje wystarczających środków na życie. Tu są dwie możliwości: albo państwo uważa służbę dla siebie za tak zaszczytną, że oddających się jej uważa za ludzi o mniejszych potrzebach życiowych, albo — stawiając ich co do potrzeb narówni z innymi obywatelami — zostawia własnemu ich przemysłowi wyrównanie różnicy między potrzebami a środkami.

I jedno i drugie jest nierealne, dlatego jesteśmy -- nietylko zresztą w Polsce — świadkami zatargów między reprezentacją państwa a jego urzędnikami o wymiar wynagrodzenia. Musimy jednak powiedzieć, że istota tego zatargu jest fałszywą, że w obecnych warunkach niema co myśleć o sprowadzeniu go na prawdziwą drogę. Przypuśćmy, że rząd przyjmie żądania urzędników i spełni je czy w formie ulepszeń w projekcie ustawy uposażeniowej czy w prowizorycznej formie mnożników i dodatków. Jaki będzie tego rezultat? Urzędnicy otrzymają o pewną ilość procentów wyższą płacę, a że dochody państwa nie dają na to pokrycia, więc państwo musi pokrycie znaleźć albo przez drukowanie banknotów, albo przez podnoszenie tych opłat, które są wyjęte z pod ingerencji ciała ustawodawczego. Wydrukowanie nowych banknotów równa się pogorszeniu siły kupna pieniądza; podwyższenie taryf i opłat nakłada na urzędników zwiększone wydatki i wkońcu stajemy znowu u początku tj. przy żądaniu nowej podwyżki.

Mamy tego przykład obecnie: podwyżka kolei, poczty, cen chleba, mięsa, oświetlenia, opału i tysiąca innych rzeczy przewraca każdy na stałym dochodzie oparty budżet domowy do góry nogami, a że w przyrodzie niema pustek, więc i dziura w budżecie musi być wypełniona — czem? Nową porcją marek papierowych, które będą podlegać dotychczasowemu procesowi rozdrabniania się wartości!

Co innego sfery, które nie żyją z pewnych dochodów, woląc żyć z niepewnych. Dla tych sfer każda podwyżka cen, pociągająca za sobą podwyżkę płac urzędniczych i robotniczych, jest dalszą okazją do obrócenia w czyn hasła: wzbogacajcie się! Zasadą, której święcie trzymają się producenci i pośrednicy, jest: nie tracić na interesie. Słuszna zasada, nikt bowiem ani nie żąda ani nie wierzy w poświęcenie się tych sfer choćby dla dobra ogółu. Cóż, kiedy ta zasada, jak wszystkie zasady gospodarki kapitalistycznej, inaczej jest interpretowana, aniżeli to być powinno. Nie tracić na interesie znaczy wedle terminologji tych ludzi: nie tracić okazji do zrobienia interesu. I interes ten się robi na każdym kroku, na żywych i umarłych, w dzień i w nocy.

Skutek tej roboty jest widoczny. W sferach, które przed wojną zarobkowały na utrzymanie, dziś „pracuje“ się na brylanty i futra, na wycieczki zagraniczne i na auta. Wszystko się odbywa na wielką skalę, drobnostkami się pomiata. Przecież są dziś ludzie, którzy mogą dać i też dają 3000 dolarów odstępnego za mieszkanie, które byłoby zewnętrznym wyrazem ich bogactwa. Były i przedtem rażące kontrasty gospodarcze: obok wyrafinowanego zbytku skrajna nędza, ale takiego przewartościowania wartości, jakie obecnie ciągle się odbywa, nie było jeszcze. Hyeny na polu bitwy zjadają trupy; hyeny kapitalistyczne szukają na polu klęski społecznej bogactw i znajdują je. Burżuazja polska niegorzej od francuskiej pojęła hasło: wzbogacajcie się!

tt.

UWAGI

—o—

Jak kłamać, to z tupetem

O niedzielnym wiecu na pl. Szczepańskim pisze „Rzeczpospolita“ na podstawie „informacji“ otrzymanych z Krakowa:

„O tej samej porze zwołany przez krakowską PPS wiec w sprawie drożyzny rozwiązał się, nie uchwaliwszy żadnych rezolucyj z powodu bardzo nielicznego udziału zwolenników partji“.

Wiec, na którym przemawiało trzech posłów, na którym uchwalono rezolucję o 4 punktach, po którym odbył się pochód na Rynek, przemówienia pod pomnikiem Mickiewicza, deputacja do województwa itd., ten wiec wedle relacji „Rzeczypospolitej“ rozwiązał się. Nie zależy nam zupełnie na tem, co organ p. Strońskiego pisze i jak informuje swoich czytelników; chodzi tylko o to, jak przyjmą to kłamstwo w Krakowie, gdzie przecież także czytają „Rzeczpospolitą“ i jak ugruntuje się sąd o tem piśmie wśród nawet jego zwolenników.

Dawniej, gdy partja nasza w Krakowie zaczęła masowo wychodzić na ulicę, pisma miejscowe miały już szablon na sprawozdanie z manifestacji: pisały, że „w pochodzie szło kilku żydów“. Dziś organ rządowy urządza się jeszcze sprytniej: wogóle zaprzecza, jakoby zgromadzenie się odbyło, bo— jak chciałby, aby tak było! — zwolennicy nie przyszli. Nie zaszkodziły nam tamte kłamstwa, nie zaszkodzą i te. Niech sobie organ Strońskiego i Nowaczyńskiego dalej blaguje ku uciesze ludzi, którzy z przyjemnością śledzą ten upadek.

—ooo—

Dobry i żyd do polemiki

„Goniec krakowski“ straszliwie jest oburzony na prasę lewicową warszawską i krakowską, która jego zdaniem „podkopuje markę polską“. Aby to swoje twierdzenie udowodnić, przytacza „Goniec“ (Nr. 234) olbrzymi wycinek z żydowskiego „Naszego Przeglądu“, w którym p. Natan Szwalbe „wykazuje“, że specjalnie warszawski „Kurjer Poranny“ prowadzi oszukańczą kampanię przeciw marce na podstawie sfałszowanej ceduły giełdowej. Mniejsza o to, że wywody p. Szwalbego zostały kompletnie zbite, że wykazano mu ignorancję i kiepskie zdolności arytmetyczne, ważniejszym jest fakt, że organ chjeński dla wykazania niepoczciwości lewicy powołuje się i cytuje „argumenty“ żydowskiego publicysty. Z reguły pisma chjeńskie odnoszą się do żydów w najordynarniejszy sposób, ale gdzie idzie o wyszukanie choćby kulejących argumentów przeciw lewicy, drukuje się głosy żydowskie na naczelnem miejscu i przypisuje się im bezwzględną wiarę.

Kto więc jest nieszczery, fałszywy, obłudny? Czy prasa lewicowa, która walczy własnymi argumentami, czy prasa chjeńska z „Gońcem“ na czele, która posługuje się argumentami zapożyczonemi od tak przez nią zawzięcie zwalczanych żydów?

Wiadomości polityczne

—o—

ROKOWANIA O RJEKĘ

W stosunku do rokowań włosko-jugosłowiańskich koła włoskie zachowują ścisłą rezerwę. Dzienniki rzymskie ograniczają się do podawania wiadomości nadchodzących z Belgradu, podkreślając jedynie trudności, jakie jugosłowiańska partja opozycyjna czyni w sprawie Rjeki. W przeciwieństwie do stosunków w Jugosławji należy zaznaczyć, że w kwestjach tyczących się Rjeki rząd włoski nie potrzebuje się bynajmniej obawiać jakichkolwiek knowań ze strony partyj politycznych i że znaczna większość opinji publicznej z zupełnym spokojem liczy w tej sprawie na przenikliwość Mussoliniego.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „OKNA“, komedja w 3 aktach Johna Galsworthy'ego, przekład z angielskiego Adama Szembeka.

Na tegorocznym kongresie angielskiej partji pracy wygłosił prof. Sidney Webb wielką mowę programową, w której zakończeniu oświadczył, że socjalizm angielski nie od Marxa duchowo się wywodzi, lecz od Roberta Owena i na pierwszym planie stawia wartości etyczne. Ten „fabjański“ sposób myślenia, znamienny dla ogółu inteligentów-społeczników w Anglji, wynikający ze swoistych cech umysłowości angielskiej, znajduje wyraz w angielskiej belletrystyce społecznikowskiej, której najwybitniejszymi przedstawicielami są Shaw, Wells i Galsworthy. Typowe jest dla niej takie ujęcie kwestji społecznej: inteligent o burżuazyjnej stopie życiowej, tkwiący w środowisku, którego wysoka kultura opiera się na dobrobycie, komforcie i wykształceniu, ogarnięty współczuciem dla klas ubogich, staje wobec jakiegoś konkretnego faktu krzywdy społecznej i w szlachetnym porywie szuka dróg do urzeczywistnienia swoich filantropijnych ideałów, borykając się na dwa fronty: z przesądami swojej własnej klasy i z ciemnotą tych, którym chce nieść pomoc. Inteligent przedstawia tu typ człowieka miękkiego, zazwyczaj nieporadnego, nierzadko dziwaka lub maniaka, klasa zaś wydziedziczona nosi na sobie smutne piętno ciemnoty, pijaństwa, braku kultury. Bohaterstwo młodzieży inteligentnej, idącej „w lud“, niepozbawione jest tu pewnego rysu dziecinności. Konkretność umysłowości angielskiej, jej empiryczny sposób myślenia i jej moralizatorskie tradycje wyciskają na tych szlachetnych wzlotach znamię utopizmu.

Wszystkie te charakterystyczne rysy znajdzie czytelnik w powieści Galsworthy'ego „Braterstwo powszechne“, udostępnionej polskiemu ogółowi przekładem, drukowanym niedawno w „Kurjerze Polskim“ i wydanym świeżo przez „Ignis“ w odbitce książkowej. Przeczytanie tej powieści znacznie ułatwi każdemu wżycie się w atmosferę komedji „Okna“. I tu mamy rodzinę inteligencką, ożywioną ideałami społecznymi, z wyjątkiem pani domu, praktycznie patrzącej na życie i wiernej tradycyjnemu przestrzeganiu konwenansów. Oprócz niej, wszyscy w domu mają skłonności społecznikowskie: i mąż, literat, w powieściach i artykułach zwalczający obecny ustrój państwowy, i syn, poeta, który przez trzy lata był na wojnie i snuje teraz jakąś ideę o rycerskości względem słabszych i upośledzonych, jako o podstawie cywilizacji, i córka, młoda dziewczyna, o dobrem sercu, którego zresztą nie brak i jej matce. Tej w dostatku żyjącej rodzinie państwa March przeciwstawiony jest proletarjat w osobach pana Bly, starego człowieka, który myje okna, jest byłym marynarzem, pijakiem, filozofem samorodnym i po części rezonerem sztuki, oraz jego córki, Wiary, ładnej, młodej dziewczyny, która odsiedziała dwa lata więzienia za zaduszenie swego nieślubnego noworodka. Filantropijne uczucia rodziny Marchów każą jej wbrew opozycji pani March przyjąć Wiarę jako pokojówkę. Zdarzyło się jednak, po dwóch tygodniach, że młody Janek March i Wiara pocałowali się, stara kucharka to podpatrzyła, pani się dowiedziała i, nie będąc Dulską, odrazu wydala dziewczynę ze służby. Janek ujmuje się za Wiarą, po jego stronie staje siostra z dobrego serca i ojciec też po części z dobrego serca, a po części podświadomie dlatego, że i jego sympatję zdobyła dziewczyna swemi ponętami. Pani March się opiera, Janek grozi, że się ożeni z Wiarą, gdy wtem okazuje się, że Wiara wcale go nie kocha, bo zakochała się w niejakim Blunterze, „niewyraźnym, młodym człowieku“ z ulicy, który pod oknem daje jej umówiony sygnał gwizdaniem. I byłaby może Wiara wpadła w ręce owego andrusa, gdyby się jak „deus ex machina“ nie był zjawił agent policyjny, który ją ostrzegł, że Blunter jest zawodowym sutenerem, pragnącym sobie z niej zrobić źródło dochodów. Rozpacz Wiary, zawód Janka, pomieszanie pana March i rozanielenie pani March, która się upiła, nie spostrzegłszy się, jak wysuszyła po obiedzie przy czarnej kawie całą butelkę koniaku, — kończą tę sztukę, w której okna odgrywają rolę symbolu. Mianowicie p. Bly, czyściciel okien, wypowiada filozoficzny aforyzm, że dusze ludzkie są jak okna, które się czyści, a kurz i deszcz znów je brudzi.

Sztuka to tendencyjna i większą część jej djalogu stanowi dość oschła dyskusja społeczno-moralna. Gdyby p. Sawicki, nowy aktor naszej sceny, ujął był w zdecydowany sposób rolę pana March, idealisty o wysokiej kulturze i miękkim charakterze, sztuka ta stałaby się o wiele bardziej zajmującą dzięki finezjom djalogu, które nieuwydatnione należycie, przechodziły niespostrzeżenie. Rola ta nie pozwala jeszcze na wyrobienie sobie zdania o aktorze, który zresztą posiada bardzo dobre warunki zewnętrzne i głosowe. Drugim nowym nabytkiem teatru im. Słowackiego, ujrzanym po raz pierwszy w „Oknach“, jest p. Buczyńska z Reduty; grała ona Wiarę; dobre warunki zewnętrzne ją znamionują i niski timbre głosu; z dużą siłą odegrana scena kulminacyjna pod koniec ostatniego aktu dowodzi niewątpliwego talentu. Wyborną panią March była p. Bednarzewska, charakterystyczną sylwetę stworzył p. Miarczyński w roli starego Bly, filozoficznego czyściciela okien, doskonałą figurę starej kucharki stworzyła p. Zalewska. Młodych Marchów dobrze odegrali p. Sochi i p. Zaklicka, utalentowana wychowanka krakowskiej szkoły dramatycznej. W roli sutenera p. Burnatowicz i p. Białoszczyński jako agent policyjny ukazali dwie pełne życia i naturalności figury. — Wkońcu ponowienie apelu, który co rok — niestety bezskutecznie — powtarzam pod adresem dzisiejszych aktorów: grając dobrze wychowanych dżentelmenów, nie trzymajcie rąk w kieszeniach.

Emil Haecker.

Umowa walutowa polsko-gdańska

W sobotę przedstawiciele rządu polskiego podpisali z przedstawicielami wolnego miasta Gdańska umowę w sprawie reformy monetarnej w Gdańsku. Treść umowy jest następująca:

Art. 1. Reforma obecna nie przesądza kwestji unifikacji **monetarnej między Polską a wolnem miastem Gdańskiem**, której Polska ma prawo domagać się wedle art. 36 konwencji w Paryżu z dnia 9 listopada 1920.

Art. 2. Gulden gdański stanowi jedną 25-tą funta szterlinga, czyli wartość franka złotego.

Art. 3. Do chwili unifikacji waluty gulden będzie jedynym prawnym środkiem płatniczym w wolnem mieście Gdańsku, z wykluczeniem wszelkich innych środków płatności, zarówno marki niemieckiej, jak i Notgeldu.

Art. 4. Grupa banków polskich, mających swoje filje w wolnem mieście Gdańsku, może na swe żądanie wziąć dział w założeniu gdańskiego banku emisyjnego z równemi prawami i obowiązkami, jak banki gdańskie, do wysokości 25 procent kapitału zakładowego, który to udział podwyższa się do 30 procent, jeżeli kapitał zagraniczny nie wniesie udziału wyższego, jak 15 procent. Co do wyboru banków polskich, nastąpi osobne porozumienie między senatem gdańskim a rządem polskim.

Art. 5 zawiera zastrzeżenia grupy polskiej przy wyborach do banku emisyjnego.

Art. 6. Koncesja banku emisyjnego będzie zawierać klauzule co do ograniczenia prezydjum, zniesienia przywileju emisji w razie unifikacji monetarnej, jak i odszkodowania akcjonarjuszy, oraz co do rokowań późniejszych, czy i jakich Gdańsk może żądać koncesji za ograniczenie lub zniesienie prawa emisji.

Art. 7 zapewnia prawa komisarza generalnego Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku do stałego informowania go przez senat gdański o stanie interesów banku emisyjnego.

Art. 8 określa, że gulden zajmuje miejsce monety gdańskiej w dotychczasowych umowach i będzie **przyjmowany przez kasy polskie w Gdańsku.**

Art. 9. **Marka polska zachowuje swoje prawa w Gdańsku.** Prawa te przechodzą automatycznie na nową walutę. Gulden gdański nie będzie gorzej traktowany w Polsce, jak dewizy dopuszczone na giełdę warszawską.

Art. 10. Polska nie wniesie rekursu z art. 7 i art. 36 paryskiej konwencji między Polską a Gdańskiem.

Art. 11. Polska nie obłoży cłem złota i banknotów, przeznaczonych dla stworzenia pieniądza gdańskiego.

Art. 12. Porozumienie obowiązuje do czasu unifikacji monetarnej.

* * *

Druzgocącą krytykę powyższej umowy ogłosił „Czas" w artykule p. t. „Szkodliwy układ", podpisanym literą S., a napisanym przez wybitną osobistość ze świata finansowego.

„Bankom gdańskim — pisze p. S. — przyznano bezpośrednio udział w polskim banku biletowym, a banki polskie od takiego bezpośredniego udziału w gdańskim banku biletowym wykluczono. Tak, jak gdyby były instytucjami lennego Gdańskowi państwa, mogą banki polskie otrzymać udział tylko pod firmą banków gdańskich, zdaje się nawet i te, które w Gdańsku mają swoje oddziały. Podobne różniczkowanie uprawnień na szkodę banków polskich jest wprost poniżające.

„Należałoby też rozważyć, czy nie jest dla naszych interesów politycznych, gospodarczych i finansowych niebezpiecznem dopuścić do udziału w naszym banku biletowym wszystkie banki gdańskie, bez różnicy pochodzenia kapitałów, pracujących w nich i bez różnicy wpływów polityczno-gospodarczych, pod jakimi pozostają.

„Zakładanie nowych banków w Gdańsku zależy wyłącznie od zgody władz gdańskich. Przy panujących w Gdańsku nastrojach nie jest wykluczone, że powstaną tam banki (a są tam takie i obecnie) o nie bardzo przyjaznych, a może nawet wrogich dla nas tendencjach. Co zatem skłania nas do otwierania im wstępu do naszego banku biletowego, który z natury rzeczy będzie kręgosłupem naszego życia gospodarczego i obrotu pieniężnego i jako taki musi być od wszelkich postronnych, a niepożądanych wpływów troskliwie izolowanym".

„Układ ten czyni z pieniądza gdańskiego równorzędny z marką polską środek płatniczy w stosunku do kas państwowych.

„Jest to nowy zamach na własny system pieniężny, wprowadzenie nowego instrumentu spekulacyjnego i nowego czynnika chaosu w obrotach pieniężnych. Czy przynajmniej zachowano przytem prymitywną ostrożność, zastrzegając, że to przyjmowanie odbywać się będzie według relacji pieniądza gdańskiego do marki, ustalanej od czasu do czasu przez ministerstwo skarbu?

„To jest wprowadzeniem drugiego równorzędnego środka obiegowego i płatniczego na terytorjum naszego Państwa. Ale dlaczego, w jakim celu i na co? I znowu chyba dlatego, aby być konsekwentnym w podrywaniu własnego systemu pieniężnego, w podsycaniu zwalczanej urzędowo spekulacji i w zwiększaniu już i tak nieznośnego dla gospodarki publicznej i prywatnej chaosu".

„Możnaby napisać całą książkę dla krytycznej oceny tego układu, a pisząc ją, trzebaby zacząć od A, B, C ekonomicznego i finansowego".

Objazdy z wyżerką

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Gorlice, 24 września.

W niedzielę 23 bm. zawitał do naszego powiatu, bo po drodze było, sam p. minister Kiernik, ma się rozumieć w towarzystwie wojewody. Już na parę dni przedtem zawrzało w sferach urzędowych i nielicznym w powiecie gniazdku piastowem. P. starosta, wściekle w ostatnich czasach przez przewódców piastowych „koniecznych i niekoniecznych" zwalczany za bezstronność w sprawach ś. p. odbudowy i lasowych, postawił się, aby przyjęcie szefa wspaniale wypadło. P. starosta zmobilizował żydów, p. Konieczny piastowców. Zaaranżowano ucztę wkładkową w Radzie powiatowej, i „entuzjastyczne" przyjęcie udało się, nie dopisali ma się rozumieć robotnicy i inne „nieprawomyślne" żywoły. Organizacja w Gliniku nie dała muzyki. Radni socjalistyczni z Gorlc usunęli się z całej szopki. Na gwałt ubłagano księdza z Zagórzan, aby wypożyczył parafialną muzykę. Ksiądz muzykę dał, lecz sam demonstracyjnie dyrygować nie przyszedł, tak, że wypadła „kocia muzyka". Patrząc na licznie zgromadzoną mniejszość narodową, których przedstawiciele wzięli nawet udział w trefnej wyżerce, zdawać się p. Kiernikowi mogło, że zabłądził do Palestyny, która go gorąco wita. To też rozrzewnił się na uczcie p. minister i wygłosił dłuższą mowę, w której zaznaczył, że go witają „wszystkie" warstwy. Obiecał za to, ufności weń pokładanej nie zawieść. Groźnie patrząc w przestrzeń, gdyż na sali lewicy nie było, zapewniał, ż on i rząd z wytkniętej linji nie zboczą, nie zlękną się tych, którym „ich" rządy nie podobają się, i porządek w Polsce zaprowadzą. Ludziska przeżuwając strawę, aby składkę odbić, kiwali głowami, klaskali, zachwycali się. A tymczasem na szarej ulicy wśród nieodbudowanych ruin roiło się od zmobilizowanej z całego powiatu policji, sprowadzonej z powodu braku zaufania do robotników z Glinika i okolicznych kopalń. Robotnicy, którzy byli przygotowani powitać ministra w warsztatach pracy, nie mogli wyładować swego entuzjazmu, gdyż przedstawiciel rządu przyjechał oglądnąć przemysłowe zakłady w Gliniku w niedzielę o zmroku. W pustych salach stały milczące nieczynne maszyny, nikt z robotników, nawet z gapiostwa, nie przyszedł oglądać p. ministra, nawet żydzi właściciele szynku nie wyszli go powitać. Taki to już niewdzięczny okazał się nasz robotnik. Muzyki nie dał, składki na wyżerkę też, witać nie wyszedł i uparcie nie krzyczał „niech żyje", tem właśnie dając wyraz swemu szczeremu życzeniu.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: tow. Czapiński 100 tys. mk, dr Rosenzweig 100 tys. mk, Pankiewicz 10 tys. mk, Misiołek 100 tys. mk, Broszkiewicz 100 tys. mk, Topiński 10 tys. mk, Katański 100 tys. mk, Bobula 100 tys. mk, Sokołowski 10 tys. mk, Kustowski 100 tys. mk, Ziffer 100 tys. mk, dr Mazur 50 tys. mk, dr Kropacz 100 tys. mk, dr Bobrowski 100 tys. mk, dr Gross 50 tys. mk, Jaroszewski 20 tys. mk, dr Schuldenfrei 50 tys. mk, Giza 10 tys. mk.

—ooo—

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

25

Rene siedział jeszcze z papierem w ręku. Był niemal tak blady jak ojciec.

— Dzięki — rzekł, wstając. — Pójdę teraz do siostry.

— Dzięki Bogu, że jesteśmy biedni! — zawołała Angelika po jego wyjściu. Markiz mimowoli wykonał gest niechęci. Co lekarza z Lugdunu ma obchodzić ubóstwo Marteurellów?

Rene wyszedł z pokoju Małgorzaty, by pożegnać doktora Bonneta i odprowadzić go kawałek w powozie. Lekarz, na którym brat i siostra uczynili widocznie wrażenie, zaproponował przy pożegnaniu zniżyć swe honorarjum do połowy, jeśli to panu czyni różnicę". Rene potrząsnął głową.

— Bardzo pan łaskaw, ale siostra by nie przyjęła. Zresztą pomijając honorarjum, nie moglibyśmy sprostać obecnie innym wydatkom. Gdyby jednak warunki nasze zmieniły się trochę później... powiedzmy, za trzy lata, i moglibyśmy opłacić koszta, czy byłby pan jeszcze gotów podjąć się leczenia?

— Oczywiście.

— Więc żegnam na razie i bardzo dziękuję.

Wyskoczywszy z powozu, Rene ruszył na daleką samotną przechadzkę i wrócił na wieczerzę późno, poważny i milczący. Po posiłku wszedł do pokoju siostry i zastał ją samą.

— Wcześnie się położę — rzekł. — Jestem bardzo zmęczony. Czy może czegoś potrzebujesz?

— Nie, dziękuję ci; dobranoc.

Rozstali się w milczeniu, bez żadnej pieszczoty lub jakiejkolwiek oznaki czułości. W nocy Rene przechadzał się po swym pokoju, a dziewczyna gwałtownie płakała w ciemności. Najzupełniej straciła równowagę i żadną miarą nie potrafiłaby sobie w tej chwili uświadomić, że możność usunięcia owej komplikacji oznacza bądź co bądź znaczne polepszenie jej doli. Nic ją teraz nie obchodziło poza tem, że naprożno zdobyła się na tyle energii dla powzięcia postanowienia, które oto spełzło na niczem i poza faktem przerażającym, że Rene pozostawił ją samą po takiem napięciu i rozczarowaniu. Dziś właśnie odejść z domu i ją zostawić... Dziś właśnie, gdy tak bardzo go potrzebowała!

Przez parę dni nie wiele dało się wydobyć z Renego i Małgorzaty. Oboje byli niezwykle milczący; dziewczyna z twarzą tragiczną, twardą linją ust i posępnymi oczyma; młody człowiek z wyrazem głębokiego zamyślenia. Angelika szczerze się starała pomódz im radą serdeczną i pobożną; długie doświadczenie nie zdołało jej nauczyć, że pewnych ludzi należy pozostawić w spokoju. Henryk tęsknie ku nim spoglądał; gorąco pragnął wyrazić im swe współczucie, lecz nauczywszy się postępować ostrożnie z istotami tak drażliwemi i trudnemi do zrozumienia, umiał uszanować, nie rozumiejąc, ich ból osobisty. Co do markiza, to rozumiał on wszystko aż nadto dobrze i milczał.

Ale także wobec siebie byli sztywni oboje, dopóki Rene pewnego wieczora znalazłszy się z siostrą sam na sam, nie przerwał milczenia.

— Stokrótko — począł głosem stłumionym i urwał. — Stokrótko, muszę ci powiedzieć...

Nie przyszła mu z pomocą i z trudem musiał wykrztusić:

— Rychło wyjadę.

— Do Paryża? Przed wrześniem?

— Do... Bardzo daleko. I na czas długi... na trzy lub cztery lata.

Usiadła. Nie zdołał się przyzwyczaić do tego jej ruchu niezręcznego, pełnego wysiłku; zawsze mu sprawiał ból; w tej chwili musiał odwrócić oczy.

— Dokąd wyjeżdżasz? — spytała twardo.

— Do Ameryki Południowej. Wyrusza tam ekspedycja badaczy, a ja mam być geografem.

Milczała, szybko oddychając.

— Kiedy...?

— Z Marsylji wyruszamy pierwszego października.

— Nie, nie; kiedy przyjąłeś tę posadę?

— Zaofiarowano mi ją tuż przed wyjazdem z Paryża. Najpierw odmówiłem, później jednak...

Spojrzał, zobaczył jej oczy oskarżające i odwrócił głowę.

— Później przyjąłem — wybąkał.

— Kiedy?

— Zeszłego tygodnia.

— Po bytności doktora Bonneta?

— Tak. Napisali właśnie, angażując mnie ostatecznie. Ja... To nie jest znów tak bardzo długo; w pierwszej chwili tylko tak się wydaje.

Oczy jej wciąż jeszcze wpijały się w jego twarz.

— Dobrze płacą, przypuszczam. Czy dlatego?

Nie dawał odpowiedzi.

— Czy dlatego? W każdym razie powiedz mi prawdę.

— Tak, dlatego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wielkie reformy w szkolnictwie handlowem

Dotąd posiadała Małopolska obok czteroletniej Akademji handlowej w Krakowie i Lwowie oraz kursów abiturjentów typy szkół zwaee szkołami kupieckiemi albo jak n. p. w Krakowie dwuklasowemi handlowemi. Jakkolwiek szkoła ta „dwuklasowa" posiadała pewne zalety, czego dowodem niesłabnąca frekwencja uczniów i uczenic, przecież miała zasadnicze braki. — I tak: nie dawała po skończeniu żadnych praw wojskowych, kupiectwo nasze do swych interesów absolwentów tej szkoły, jako więcej wykształconych, a więc o wyższych wymaganiach, przyjmować nie chciało, w bankach zaś i instytucjach finansowych spotykali się ci sami absolwenci jako znów mało wykształcei z konkurencją absolwentów czteroletniej akademji oraz kursów abiturjentów. Licząc się z tymi faktami, wprowadziło ministerstwo oświaty rozporządzeniem z końcem sierpnia br. na całym obszarze Rzeczypospolitej jednolity typ szkoły handlowej, trwający lat 3. Przyjmować się do niej będzie uczniów po 7 kl. powszechnej wzgl. po 3 kl. wydz. lub 3 gimn.

Ta szkoła handlowa doprowadzi młodzież do poziomu 6 klasy gimnazjalnej, zapewni chłopcom tesame prawa wojskowe, jakie posiadają gimnazjaliści po 6 klasie, jest jednolita i wspólna dla wszystkich dzielnic państwa, wskutek czego umożliwia kontynuowania i dokończenie nauki, co dotąd było wręcz wykluczonem Dalej ta szkoła handlowa kładzie równomierny nacisk na ogólne umysłowe wykształcenie młodzieży jak i zawodowe, przekazując w planie połowę godzin przedmiotom ogólnie kształcącym (język polski, religja, historja, język obcy), połowę zaś fachowym (jak księgowość, kantor, korespondencja, arytmetyka handlowa itp.). Te wszystkie walory sprawiają, że ten rodzaj szkoły lepszy jest, wyższy i więcej młodzieży daje, niż dawny austrjacki typ szkół kupieckich lub dwuletnich.

To też dyrekcja akademji handlowej, mimo iż rozporządzenie to przyszło dopiero w 2 tygodnie po rozpoczęciu roku szkolnego, przemieniła u siebie natychmiast typ szkoły dwuletniej w nowy polski typ szkoły handlowej, wprowadzając na kursie pierwszym zmieniony typ nauki. Co się zaś tyczy dotychczasowej 4-letniej akademji handlowej, to ministerstwo oświaty na 1 rok jeszcze zostawia stan dotychczasowy. Przez ten rok i ta uczelnia ulegnie reorganizacji i ulegnie przemianie na lepsze.

Strajk górników w Czechach

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Frysztat, 23 września.

Wczoraj odbyła się w Pradze konferencja państwowa delegatów skoalizowanych związków górników, której przedłożono następujący wniosek rządu o zakończenie strajku:

„W dniu podjęcia pracy nastąpi obniżenie płac o 10 procent z ważnością do 31 grudnia 1923 roku. Od dnia 1 stycznia nastąpi znowu obniżenie płac o dalszych 5 procent, lecz pod warunkiem, że górnicy będą pracować wszystkie szychty".

„Konferencja państwowa uchwaliła wysłuchać zdanie delegatów poszczególnych zagłębi i przedłożyć odpowiednie wnioski konferencji państwowej, która odbędzie się natychmiast po ustaleniu opinji wszystkich zagłębi.

ODRZUCENIE PROPOZYCJI RZĄDU

W Łazach odbyła się konferencja rewirowa w obecności 420 delegatów. Przed konferencją odbyła się narada Rady rewirowej. Po dyskusji konferencja powzięła następującą uchwałę:

Nie możemy zająć konkretnego stanowiska do propozycji rządowych, dopóki nie wiemy, jakie jest zdanie baronów węglowych i jak ta sprawa została załatwiona w innych zagłębiach węglowych. Upoważniamy wobec tego Centralny komitet strajkowy do dalszych pertraktacji o załatwienie sporu. Delegaci komunistyczni podali osobną rezolucję, nad którą jednak wcale nie dyskutowano.

KOLEJARZE W OBRONIE GÓRNKÓW

W sobotę odbyła się narada wszystkich organizacji kolejarskich, która traktowała sprawę pomocy dla strajkujących górników. Kolejarze uchwalili, że o ile władze kolejowe zażądają ładowania węgla z hałd, należy uważać za **łamistrajkostwo.** Kolejarze udali się do prezydenta ministrów Svehli, którego prosili o interwencję w sporze górniczym, aby nie przyjść w kolizję z władzami. W każdym razie kolejarze bez różnicy przekonań pójdą z pomocą górnikom.

DRUKARZE DLA GÓRNIKÓW

Związek zawodowy robotników drukarskich uchwalił, aby wszyscy zatrudnieni w drukarniach zapłacili na fundusz strajkowy górników 2 procent płacy tygodniowej. Zarządzenie to jest ważne na 2 tygodnie.

Z ruchu strzeleckiego

—o—

ZJAZD OBWODOWY ZWIĄZKÓW STRZELECKICH

Dnia 23 bm. odbył się w Krakowie w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Florjańskiej zjazd walny obwodów Związku strzeleckiego Kraków-Miasto i Kraków-Powiat, przy bardzo licznym udziale członków i delegatów wszystkich oddziałów miescowych i prowincjonalnych. Sprawozdanie z pracy ustępującego zarządu obu obwodów wygłosił ob. Jerzy Langrod, poświęcając słów parę wspomnieniu o zmarłym, bardzo wybitnym członku organizacji, ś. p. Drze Kazimierzu Ostrowskim, którego pamięć uczcili zebrani przez powstanie. Sprawozdanie z pracy komendy obwodu Kraków-Miasto wygłosił ob. Reyman, komendy obwodu Kraków-Powiat ob. Piwnicki; następnie składali poszczególne sprawozdania komendanci poszczególnych oddziałów obu obwodów. Po dyskusji, jaka się wywiązała na tle tych sprawozdań i wyjaśnieniach, udzielonych przez komendę okręgu, oficera instrukcyjnego PKU Kraków-Miasto, kpt. Janeckiego, oraz po sprawozdaniu kasowem, zebrani na wniosek ob. Widlińskiego imieniem komisji rewizyjnej uchwalili zarządowi absolutorjum i jednomyślnie wybrali nowe władze obu obwodów na rok 1923—1924 w składzie: prezes ob. Jan Jaworski (Podgórze), wiceprezesi ob. Władysław Medyński, dr. med. i fil., ob. Dr. Stanisław Durek, sekretarz por. rez. Tadeusz Nowiński, skarbnik Juljusz Jurczak, nadto członkowie obywatele: kapitan rezerwy Dr. Zdzisław Kwieciński, porucznikowa Nowińska, Kazimierz Zakrzewski, Jan Widliński; do komisji rewizyjnej obywatele: Dr. Franciszek Ziółkiewicz, por rez. Witold Lucjan Langrod, Jan Reyman i inni. Nadto w skład zarządu wchodzą komendanci obu obwodów, oficerzy instrukcyjni przy PKU Kraków-Miasto i Kraków-Powiat oraz komendanci i prezesi wszystkich oddziałów.

Zjazd powziął szereg uchwał natury organizacyjnej oraz uchwalił rezolucję pod adresem dorocznego zjazdu okręgowego, aby delegaci tegoż na walny zjazd Związku w Warszawie przedstawili wniosek o nadanie byłemu długoletniemu komendantowi obwodu Kraków-Miasto Związku strzeleckiego przed i po wojnie, pułk. Józefowi Olszynie-Wilczyńskiemu godności honorowego członka Związku Strzeleckiego.

Należy się spodziewać, że w nadchodzącym roku praca Związków strzeleckich, tak niezbędna i potrzebna dla naszego Państwa, pójdzie po linji rozwoju, godnego strzeleckich tradycji naszego miasta i że cały demokratyczny, o niepodległość przez lat tak wiele walczący Kraków znajdzie się w szeregach tej organizacji, która stoi na straży naszej państwowej niepodległości.

—ooo—

RUCH STRZELECKI W BOCHNI

W niedzielę 23 września odbyło się w Bochni walne zebranie miejscowego oddziału Związku strzeleckiego przy tłumnej obecności członków oddziałów tak męskiego jak żeńskiego oraz przy udziale zaproszonych delegatów władz obwodu bocheńskiego i okręgu krakowskiego z Krakowa. Na tle wygłoszonych referatów i sprawozdań wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przeważająca większość mowców podkreślała, iż mimo szeregu przeciwności natury techniczno-organizacyjnej jak brak lokalu itp. Związek miejscowy pomyślnie się rozwija pod każdym względem.

Przegląd społeczny

—o—

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH

zwraca kupcom uwagę, że po myśli zawartej w swoim czasie umowy należy obecnie wypłacić pomocnikom handlowym 13-tą pensję.

—ooo—

KONFERENCJA PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH W BIELSKU

Dnia 23 bm. odbyła się w Bielsku konferencja pracowników kas chorych, na której jawili się delegaci pracowników kas chorych z Bielska, Białej, Oświęcima, Żywca i Cieszyna. Przewodniczył tow. Paweł Rojek z Bielska, który złożył sprawozdanie ze zjazdu pracowników kas chorych w Krakowie i omówił szczegółowo proponowaną na zjeździe pragmatykę służbową. Tow. Malisz z Krakowa jako delegat z ramienia centrali wygłosił referat o celach i konieczności zawodowej organizacji pracowników kas chorych, stawiając wniosek następujący: „Konferencja delegatów pracowników kas chorych z okręgu bielskiego uchwala przystąpienie do założonej przez zjazd krakowski centralnej organizacji pracowników kas chorych i wzywa wszystkich, którzy należąc do innej organizacji, ociągali się z przystąpieniem, aby w najkrótszym czasie to uczynili." Rezolucja została jednogłośnie uchwalona, poczem przewodniczący zamknął obrady.

Przy tej okazji musimy napiętnować fakt, że zarząd kasy chorych w Bielsku odmówił inicjatorom konferencji lokalu na obrady, które z konieczności musiały się odbyć w restauracji p. Lam... w Bielsku.

—ooo—

GROŹBA STRAJKU GENERALNEGO NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU

„Robotnik Śląski" donosi: W całem zagłębiu niemieckiego Śląska Górnego panuje ogromne rozgoryczenie z powodu niesłychanej drożyzny. Na wielu kopalniach **strajk się już rozpoczął.** Górnicy szli w zwartym froncie w stronę Gliwic, gdzie **włamali się do handlu z amunicją.** Zrabowali od... **tysiąc rewolwerów i naboje. Robotnicy** grożą **strajkiem generalnym.**

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Już wyszło z druku:

W TRZYDZIESTĄ ROCZNICĘ
KSIĘGA PAMIĄTKOWA PPS

Stron 265. Cena 225 tysięcy marek.

Treść: Feliks Perl — Szkic dziejów PPS; Henryk Bezmaski — Nasze mogiły; Kazimierz Mokłowski i Bolesław Limanowski — Z moich wspomnień o narodzinach PPS; Kazimierz Pietkiewicz — O czasach pepeesowych i przedpepeesowych słów kilka; Kazimierz Pietkiewicz — Niecała Nr. 12; Kazimierz Pietkiewicz — Moja wina! (sprostowanie historyczne); Napoleon Czarnocki — Przyczynki do historji PPS; Jan Rutkiewicz — Początki ruchu w Dąbrowie Górniczej; Ludwik Śledziński — Wspomnienia z 1898 i 1899 r.; Marjan Malinowski — Początek i rozwój organizacji PPS w Radomiu i okolicy; W. Jodko — Jak dowiedziałem się o aresztowaniu J. Piłsudskiego; Marja Paszkowska — Dziwny człowiek; Intendent X Pawilonu; Marja Paszkowska — Ucieczka; Mój udział w wykradzeniu Józefa Piłsudskiego; Jan Rutkiewicz — Pierwsza drukarnia kijowska; Marja Paszkowska — Ekspedycja i kolportaż „bibuły; Marja Cmieleńska — Z moich wspomnień; Bohdan — Więźniowie X Pawilonu; Jan Kwapiński — Zawieszenie Wydziału Bojowego PPS; Rozłam partji w Łodzi; St. Andrzej Radek — Okręg Częstochowski w r. 1909; Prowokacja Sukiennika; Zofja Kunicka — Ostatnia drukarnia PPS w Kijowie; Ignacy Daszyński — Wspomnienia; Przyczynek do dziejów PPS; Józef Biniszkiewicz — Proletarjat zaboru pruskiego a PPS; Leon Wasilewski — Z roboty zagranicznej PPS; W. Jodko — Emigracyjne sympatje i antypatje; B. Ziemięcki — W Warszawie podczas okupacji niemieckiej; Antoni Szczerkowski — Z dziejów opozycji niepodległościowej w PPS Lewicy; Aleksander Bień — Z moich prac i przeżyć 1911—1918; Zdzisław — Wspomnienia z pracy i walki z okupantami w Piotrkowie; W. Kidecki — PPS w Rosji od r. 1917; Kazimierz Domosławski — Udział PPS w życiu państwowem Ukrainy w latach 1917—1918; Zygmunt Piotrowski — Polski ruch socjalistyczny w Ameryce.

—ooo—

Z sali koncertowej

—o—

(EMANUEL FEUERMANN, CZELISTA).

Tegoroczny sezon koncertowy zainaugurowało biuro koncertowe p. Bujańskiego występem znakomitego wiolonczelisty, p. Feuermana. Superlatywy, które w tem samem miejscu, z tego samego powodu kilka miesięcy temu zamieściłem, obowiązują też dzisiaj. Feuerman jest nietylko znakomitym wirtuozem, ale i wybrednym muzykiem, o czem świadczył program (Sonata Griega i Bacha, koncert D'Alberta), program, który dla obecnych bywalców w salach koncertowych jest kwadraturą koła, program, który dzisiejszych „melomanów“ nie zadziwia, a tylko znudzi. Feuerman nie jest „dzieckiem czasu“, traktuje swoją sztukę „przedwojennie“, mimo to akcje jego sztuki stoją wysoko, a „ultimo“ hosuje.

Giełda koncertowa obecnego sezonu, zwłaszcza dla dewiz zagranicznych, zapowiada się niezwykle (zapowiedziane koncerta Friedmana i kwartet Rosego). Co się dzieje z papierami krajowymi? Czy Związek Muzyków myśli o symfonji?

Ktoś gdzieś wspominał mi, że akcje symfonji krakowskiej zwyżkują; oby legenda ta sprawdziła się!

Legendy symfoniczne głoszą, że na czele symfoników naszych ma stanąć Józef Śliwiński. Symfonicy nasi powinni zrozumieć, że niebezpieczeństwo konkurencji orkiestr wojskowych jest groźne.

Akcje solistów zagranicznych idą w górę, ratować należy naszą wytwórczość ensemblową, a do tego powołany jest bank krakowski pod firmą „Związek Muzyków Polskich“.

Feuermanowi akompanjował prof. Lipski znakomicie.

Bol. Raczyński.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 26 września.

ECHA KRADZIEŻY W MAŁOPOLSKIM • ZAKŁADZIE ODZIEŻOWYM

Wczoraj odbyła się przed krakowskim trybunałem karnym rozprawa przeciw Anieli Książkowej i Annie Bobkowej, włościankom z Gaja o zbrodnię kradzieży. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że w lipcu b. r. przybywszy do Małopolskiego Zakładu odzieżowego w Krakowie pod pozorem zakupna materjałów, wspólnie skradły tamże kilka sztuk zefiru większej wartości.

Ujęte na gorącym uczynku, oskarżone w czasie pościgu łup porzuciły, a przyaresztowane stwierdziły, że zakwestjonowane materjały otrzymały celem sprzedaży od nieznanej kobiety, która na widok policji zbiegła. Przy rozprawie oskarżone wyparły się winy twierdząc, że w czasie krytycznym były pijane do nieprzytomności i danego zajścia wcale sobie nie przypominają. Trybunał po przeprowadzeniu dowodów zasądził Książkową na 6 miesięcy, zaś Bobkową na jeden rok więzienia.

Przewodniczył s. o. dr Feil, oskarżał prok. dr Michałowski, bronili adwokaci dr Goldblatt i Gumprich.

—ooo—

WYROK W SPRAWIE KRADZIEŻY WOJSKOWYCH W WARSZTATACH SAMOCHODOWYCH W DĄBIU

W drugim dniu rozprawy przeciw ppor. Marjanowi Majkowskiemu i sierż. Janowi Machowskiemu o zbrodnię kradzieży gum i opon samochodowych z 5 Dyonu samochodowego w Dąbiu przesłuchiwał trybunał wjskowy kilkunastu świadków, z których zeznań okazało się, że główną winę ponosi oskarżony ppor. Majkowski, dla sierż. Machowskiego wypadły zeznania świadków dodatnio.

Po przesłuchaniu świadków przedstawił przewodniczący mjr. Florek materjał dowodowy, poczem zabrał głos prokurator ppułk. Wolff, domagając się ukarania obu oskarżonych. Po wywodzie prokuratora przemawiał obrońca ppor. Majkowskiego dr Schoenwetter, po nim obrońca sierż. Machowskiego dr Zdzisław Kwieciński wykazywał brak wszelkiej winy po stronie tego oskarżonego. Po naradzie trybunału ogłosił mjr. Florek wyrok, którym ppor. Majkowski został uznany winnym zarzuconego mu czynu i skazany na 18 miesięcy więzienia i degradację, z kary tej jednak darowano na skutek amnestji 6 miesięcy. Sierżant Machowski został uwolniony od winy i kary i wypuszczony na wolność.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 26 września.

Codzienne konfiskaty

Wczorajszy numer „Naprzodu“ uległ znowu konfiskacie. Skonfiskowano kilka wierszy artykułu wstępnego i całą rezolucję, uchwaloną na niedzielnem zgromadzeniu ludowem. Równocześnie prokuratura skonfiskowała „Nową Reformę“.

Łatwiej skonfiskować — niż stabilizować walutę, niż uzyskać pożyczkę zagraniczną, niż zwalczać drożyznę.

—ooo—

Niewypłacanie dodatków urzędniczych

W myśl uchwały Rady ministrów miała jeszcze w ubiegłym tygodniu rozpocząć się wypłata 30 proc. dodatku dla urzędników. Istotnie część urzędników otrzymała tę wypłatę w ubiegły piątek, tylko urzędnicy województwa krakowskiego do dziś (wtorek) wypłaty nie otrzymali. Dlaczego to opóźnienie? Przecież odnośne władze znają chyba położenie urzędników i wiedzą też, że każdy dzień zwłoki zmniejsza wartość otrzymać się mającej kwoty. Przecież nie można wymagać od urzędników normalnej pracy, jeżeli im się każe wykonywać ją w takich warunkach, w ciągłej trosce o zaspokojenie najkonieczniejszych wydatków. Zresztą z jakiej racji to pomijanie jednych a forytowanie drugich kategorji?

—ooo—

SPRAWA PODWYŻKI KOMORNEGO. We wtorek o godz. 6 wieczorem odbyła się konferencja przedstawicieli kamieniczników i lokatorów w sprawie podwyżki komornego. Po dłuższej a bezowocnej dyskusji uchwalono wezwać prezydjum miasta do zwołania posiedzenia z kilku przedstawicieli interesowanych stron, celem powzięcia konkretnych uchwał.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Chmurno, rano mglisto, słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

ODCZYT. We czwartek 27 bm. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia urzędników prywatnych przy ulicy Sławkowskiej l. 6, I p., o godzinie 8 wieczór zebranie krakowskich esperantystów, na którem p. R. Weinsberżanka wygłosi odczyt w języku esperanckim p. t. „Wrażenia z wszechświatowego kongresu esperanckiego w Norymberdze“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

W SPRAWIE SOBOTNIEGO ZAJŚCIA NA ULICY LUBICZ, opisanego we wczorajszym numerze „Naprzodu“, otrzymaliśmy od p. porucznika Stan. Eust. Branickiego następujące wyjaśnienie: Przechodząc ulicą Lubicz w towarzystwie trzech kolegów, rozmawialiśmy gestykulując, przyczem mimowoli trąciłem przechodzącego p. B., który wypowiedział impertynenckie słowa pod moim adresem, na co zwróciłem się do niego z żądaniem podania powodu. Wyż wymieniony ubliżył mi, mówiąc, że jestem pijany. W trakcie zajścia nadszedł policjant, do którego zwróciliśmy się o interwencję; po objaśnieniu powodów całego zajścia podałem policjantowi swoje nazwisko.

ŚMIERĆ CHŁOPCA POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj wieczorem najechało auto ciężarowe wojskowe Nr. 3340 na przechodzącego ul. Starowiślną 9-letniego Tadeusza Gębczaka. Chłopczyk poniósł śmierć na miejscu, gdyż doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania obu obojczyków. Szofer na widok przejechanego dziecka odjechał szybko autem w stronę Dąbia. Ciało nieszczęśliwego chłopca przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Za zbiegłym szoferem zarządzono poszukiwania.

KRADZIEŻ FRANKÓW. Wczoraj w budynku głównej poczty przy ul. Wielopole w czasie nadawania telegramu skradziono p. Karolowi Gawłowiczowi portfel skórzany. W portfelu znajdował się dowód osobisty właściciela, paszport zagraniczny do Francji oraz 800 franków francuskich.

WŁAMANIE DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ. Do budynku państwowej szkoły przemysłowej męskiej przy Aleji A. Mickiewicza włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy. Dostali się oni do hali maszyn i skradli dwa pasy transmisyjne, oraz różne narzędzia rzemieślnicze. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 25 miljonów marek.

AMATORZY SŁODYCZY. Wczoraj aresztowano 17-letniego Franciszka Króla, oraz 12-letniego Franciszka Frączkowskiego pod zarzutem systematycznej kradzieży cukierków z fabryki Lejzora Kremsdorfa przy ul. Józefa l. 9. Amatorzy słodyczy wchodzili do fabryki przez wybitą szybę w oknie w czasie, gdy we fabryce nikogo nie było.

Strzelanina na Rynku krakowskim

Za nieoddanie ukłonu oficerowi

Wczoraj o 8 wieczór rynek krakowski był widownią zajścia, które mogło zakończyć się tragicznie. Wedle opowiadania naocznych świadków zajście miało następujący przebieg: Na ul. Szewskiej jakiś porucznik „zahaltował“ sierżanta za nieoddanie ukłonu i prowadził go na odwach. U wejścia do Sukiennic sierżant zaczął uciekać w stronę ul. Siennej; porucznik puścił się za nim w pogoń i strzelił dwa razy z rewolweru, mimo, że na ulicy było dużo przechodniów. W ul. Siennej policjant przytrzymał sierżanta i razem z owym porucznikiem w otoczeniu tłumu prowadził go na odwach. W zamieszaniu sierżant znowu się ulotnił, a tymczasem przed odwachem zgromadził się tłum, który tam podążył za sprawcą strzelaniny. Dowodzący podoficer w obelżywych wyrazach wzywał do rozejścia się; kilku ludzi z tłumu żołnierze zagarnęli i zaprowadzili na odwach.

Jeden ze świadków zajścia wezwał owego porucznika do wylegitymowania się. Okazało się, że jest to porucznik 32 pułku piechoty stacjonowanego w Modlinie Józef Zasadni. Spodziewamy się, że władze wojskowe przeprowadzą surowe śledztwo i ukarają winnego, który swym krewkim temperamentem mógł spowodować nieszczęście.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i w piątek powtarza teatr „Okna“ Galsworthy'ego. Na sobotę 29 bm. przygotowuje teatr wznowienie arcywesołego żartu scenicznego K. Marlowe'a pt. „Złoty wiek rycerstwa“, opartego na pomyśle przeciwstawienia naszych czasów epoce Ryszarda Lwie Serce, które jakby przywiązane do starych murów zamku Beechwood narzucają współczesnym mieszkańcom ciężki nastrój i duszący ceremonjał. Na walkę z tą duszącą starożytnością wyrusza współczesny dżentelmen sir Gwido de Vere, ścierając się z uosobieniem ówczesnej rycerskości w kapitalnych scenach i dialogach.

Z TATRU BAGATELA. Dziś i jutro „Nieprzyjaciółka“ D. Niccodemiego z pp. Kozłowską, Sznage-Andruszewską, Hańską, Horecką, Brzeskim, Kwiatkowskim, Nowakowskim, Noskowskim, Wysockim i Zbuckim. W piątek premjera sztuki w 4 aktach K. Mere p. t. „Obłęd“.

OPERA I OPERETKA. We środę wznowionym będzie dramat muzyczny d'Alberta „Zamarłe oczy“. W wykonaniu bierze udział cały zespół operowy z pp. Jaworzyńską, Wolską, Osmecką, Pietroniem, Kruglowskim i Ostrowskim w głównych rolach. We czwartek powtórzenie tej opery z p. K. Kniaginiem w roli Arcesiusza.

STRAJK BANKOWY. Jak nam komunikują, wybuchł wczoraj strajk we wszystkich oddziałach Powszechnego Banku Związkowego w Polsce na tle ekonomicznem z powodu nieugiętego stanowiska centralnej dyrekcji we Lwowie, która nie chciała uwzględnić minimalnych żądań urzędników.

—ooo—

Z Polski

WYBUCH MINY W MARYMONCIE. W sobotę o godz. 1 popoł. w budynku mieszczącym łaźnię wojskową w baonie chemicznym w Marymoncie pod Warszawą nastąpił wybuch miny niemieckiej średnicy 170 milimetrów, napełnionej 3 klg. materji wybuchowej zwanej ekrazytem. Skutki wybuchu były straszne. Znajdujący się w wannie Jan Drozdowski, starszy saper poniósł śmierć na miejscu; szykujący się do kąpieli saper, Zygmunt Kowalewicz, był tak ciężko ranny odłamkami miny, że w godzinę po wypadku zmarł w izbie chorych w baonie chemicznym; starszy szeregowiec Feliks Kosiński był również ciężko raniony i po przewiezieniu go do szpitala wojskowego okręgowego nr. 1 również życie zakończył. Nadto był lekko zraniony w głowę saper Perczyński, który rozbierał się do kąpieli. Siłą wybuchu urządzenie łaźni było częściowo uszkodzone. Przeprowadzone przez wojskowe władze śledcze dochodzenie ustaliło, że porucznik Ruszkiewicz zamierzał minę niemiecką użyć jako materjał do ćwiczeń próbnych. W tym celu chcąc rozładować minę, która była bez zapału i stanowiła tylko sam szkielet, lecz zawierała materjał wybuchowy, por. Ruszkiewicz polecił trzymać minę w wodzie przez dwie godziny. Następnie, również z polecenia por. Ruszkiewicza rusznikarz Kosiński usiłował rozebrać minę, posiłkując się młotkiem i świdrem. W czasie tej manipulacji nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą tak fatalne następstwa.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Okna".
Czwartek: „Okna".
Piątek: „Okna".
Sobota: „Złoty wiek rycerstwa".
Niedziela pop.: „Człowiek z budki suflera", wiecz.: „Złoty wiek rycerstwa".

Teatr Bagatela

Środa: „Nieprzyjaciółka".
Czwartek: „Nieprzyjaciółka".
Piątek: „Obłęd" (premjera).

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Zamarłe oczy".
Czwartek: „Zamarłe oczy".

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu referował sen. **Buzek** projekt ustawy o uposażeniu urzędników. Dyskusji nie ukończono, ciąg dalszy na jutrzejszem posiedzeniu.

Korfanty układa się ze Stinnesem

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ze źródła dobrze poinformowanego korespondent Wasz dowiaduje się, że w ubiegły piątek i w sobotę p. Korfanty w Katowicach konferował z przedstawicielem Stinnesa.

Projekt noweli o ochronie lokatorów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do laski marszałkowskiej projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Wrócili do Warszawy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj powrócił i objął urzędowanie poseł francuski p. Panafieu.

Wczoraj wrócili ministrowie Kiernik i Głąbiński.

Wczoraj o 8 rano powrócił marszałek Sejmu Rataj i objął urzędowanie. Marszałek odbył półtoragodzinną konferencję z p. Witosem w sprawie prac sejmowych. Następnie p. Witos konferował z ministrami Osieckim, Kiernikiem i Kucharskim.

Nieudałe zabiegi pożyczkowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 września.

Dziś powrócił z Paryża minister skarbu p. Kucharski. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sprawa zaciągnięcia pożyczki zagranicznej stoi **całkiem niepewnie.**

Bomby w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 września.

Dziś po południu znaleziono w ogrodzie Saskim, na tyłach garderób teatru Letniego, w składzie plantacji miejskich **dwie bomby.** Wezwana straż pożarna zarządziła środki ostrożności. Wedle orzeczenia znawców bomby były **rozładowane** i nie przedstawiały niebezpieczeństwa.

Groźba strajku w magistracie warszawskim

Jutro 3-godzinny strajk manifestacyjny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 września.

Pracownicy magistratu warszawskiego rozesłali do pism następujący komunikat: „Ponieważ niejednokrotne pisemne protesty Związku urzędników miejskich w sprawie opóźniania wypłat nędznych poborów nie odnoszą żadnego skutku, zarząd Związku na posiedzeniu w dniu 24 bm. uchwalił na znak protestu przeciw krzywdzącemu postępowaniu magistratu **we środę 26 bm. pracę w biurach i instytucjach miejskich przerwać na 3 godziny od 8—11 rano.** Jednocześnie zarząd Związku podaje do wiadomości, że niewypłacenie przez magistrat we właściwym terminie zaliczki październiowej spowodować może **trwałe zawieszenie pracy**".

Strajk generalny pracowników miejskich we Lwowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 24 września.

W niedzielę o godz. 6 wybuchł strajk w elektrowni miejskiej na wiadomość, że prezydjum m. zasuspendowało prezesa Związku pracowników gminnych tow. Hoffmana za umieszczenie artykułu w „Dzienniku Ludowym" w obronie ogółu pracowników. Wprawdzie prezydjum m. pod presją w południe w niedzielę cofnęło zarządzenie, ale robotnicy tramwajowi wysunęli żądanie usunięcia szykanującego ich inspektora ruchu. Żądanie to zostało odrzucone, wobec czego strajk rozszerzył się na wszystkie zakłady miejskie.

W poniedziałek teatry nie grały, tramwaje nie kursowały. Strajk przeciąga się.

Lwów (PAT). W związku z wybuchem strajku pracowników i robotników miejskich województwo komunikuje, że kompetentne władze wydały dalekoidące zarządzenia celem ochrony zakładów użyteczności publicznej oraz celem utrzymania tych zakładów w ruchu przynajmniej w najkonieczniejszych rozmiarach.

ROKOWANIA

Lwów (AW). Strajk pracowników gminnych trwa w dalszym ciągu. Wczoraj rozpoczęła się konferencja w prezydjum miasta z przedstawicielami robotników. W dniu wczorajszym i dzisiejszym maszyny elektryczne w elektrowni, gazowni i wodociągach obsługują inżynierowie, funkcje zapalania i gaszenia lamp powerzono żołnierzom. Z powodu strajku służby miejskiej z trzech teatrów miejskich funkcjonuje tylko jeden.

Poselstwo rosyjskie w Berlinie urządza składy broni

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 września.

„Vorwärts" donosi, że berlińska policja polityczna odkryła dwa składy broni, zorganizowane przez **osoby z poselstwa rosyjskiego.** Aresztowano dorożkarza nazwiskiem Fricke, który z **polecenia sowieckiego attaché wojskowego** Petrowa zakupywał broń i organizował składy. **Za broń tę Petrow sam płacił.** Skonfiskowano 5 skrzyń z bronią oraz proklamacje komunistyczne. Aresztowano jeszcze 3 osoby: Ottona Goedicke, dorożkarza Klimsche i jego syna, znanego działacza w kołach młodzieży komunistycznej. Aresztowanym wytoczono śledztwo o występek przeciw ustawie o ochronie republiki, natomiast przeciw Petrowowi, jako członkowi poselstwa, nie można prowadzić dochodzeń.

Ruch rewolucyjny w Bułgarji

I W SOFJI BYŁY ROZRUCHY

Sofja (PAT). W chwili obecnej przywrócono w stolicy spokój. Miasto jest strzeżone przez liczne oddziały piechoty i kawalerji. Ceny żywności nieznacznie wzrosły.

Sofja (PAT). Wobec groźby interwencji zbrojnej ze stron państw ościennych, celem uniemożliwienia przeniesienia się rewolucji do tych państw, premjer Cankow zwołał posiedzenie rady ministrów, na którem oznajmił, że na granicy bułgarskiej zgromadzone zostały oddziały serbskie w liczbie 50.000 żołnierzy i że oddziały te zgromadzone głównie w okolicy Carybrodu. W razie interwencji mogłyby one zająć Sofję w przeciągu 24 godzin. Wobec tego premjer odbył konferencję z ministrami pełnomocnymi mocarstw, którzy wiadomości zakomunikowane im przez rząd bułgarski przesłali swoim rządom do rozważenia.

RZĄD BUŁGARSKI OKŁAMUJE OPINJĘ EUROPY

Sofja (PAT). Bułg. agencja telegr. Dzień i noc z 22 września minęły na ogół spokojnie. Odosobnione zamieszki, które wydarzyły się w ciągu dnia, zdają się być ostatnimi wysiłkami ze strony komunistów. W nocy na 23 września zbliżyło się około 400 komunistów do miast Burgas, zostali jednakże rozproszeni, pozostawiając czterech zabitych i 18 jeńców. Tejsamej nocy niewielka grupa komunistów przybyła z gór usiłowała zaatakować magazyny amunicyjne w Horos oraz miasteczko Slivnica, jednakże i tam napastnicy zostali odparci. Po całkowitem niepowodzeniu komunistów wywołania przewrotu na południu kraju dają się zauważyć usiłowania przywódców celem wywołania zaburzeń w północnej części kraju. W okręgu Popowo po wsiach proklamowano **ustrój sowiecki,** jednakże energiczne środki przedsięwzięte przez władze stłumiły rozruchy. Grupa komunistów, która usiłowała skupić się w Duplicy, została zamknięta w jednej części miasta. W pozostałej Bułgarji północnej panuje spokój. W północnym okręgu Ferdynanda komuniści usiłowali ogłosić **ustrój sowiecki.** Oddziały wojskowe zostały skierowane do tych miejscowości. Grupa komunistów zmierzająca do miejscowości Łom została rozproszona przez oddziały wojskowe. W miejscowości Zlatarica w kręgu Tirnowo 50 komunistów ogłosiło wprowadzenie **ustroju sowieckiego.** Komuniści ci uciekli po pierwszych strzałach oddziałów wojskowych. Naogół w tych kilku nielicznych miejscowościach, w których ogłoszony został ustrój sowiecki, władzom udało się przywrócić spokój. Połączenie kolejowe między Sofją a Plovdivo, które było przerwane, w ciągu kilku godzin zostało przywrócone.

ZDOBYCIE PLEWNY

Londyn (AW). Według doniesień z Aten bułgarscy powstańcy po ciężkiej walce zdobyli miasto Plewna. Depesze nadeszłe z Salonik podają, że zacięta walka toczy się także w Łom Polance. Komuniści obsadzili miasto Walinia. Również z północnej Bułgarji mają miejsce liczne starcia. Komuniści zapowiadają **atak na Sofję.** Przy dotychczasowych utarczkach padło 700 osób, rannych jest 400. Urzędowo zaprzeczają tym pogłoskom.

Rugi!

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Gazeta Warszawska" z inspirowanego źródła donosi, że w ministerstwie spraw zagranicznych i w PAcie mają nastąpić dalsze rugi. Między innymi z PATa ma być usunięty współpracownik lwowskiego „Dziennika Ludowego".

Przegląd gospodarczy

—o—

DALSZY WZROST CEN NA TARGU KRAKOWSKIM

We wtorek na targ krakowski zwieziono mało artykułów spożywczych. Nabiał płacono: za 1 litr mleka zbieranego 6—7 tysięcy marek, niezbieranego 8—9 tysięcy marek, kwaśnego 5—6 tysięcy marek, śmietany słodkiej 12—14 tysięcy marek, kwaśnej 28—32 tysięcy marek, za 1 kg. masła 140 do 150 tysięcy marek, ser 24—26 tysięcy marek, za kopę jaj 200—210 tysięcy marek, za sztukę 3400—3500 marek. Grzyby za 1 kg. 300—400 tysięcy marek. Drób: za kurę 150—250 tysięcy marek, para kurcząt 80—170 tysięcy marek, kaczka 100—150 tysięcy marek. Jarzyny: za 1 kg. ziemniaków 2200—2500 marek, marchwi 2—3 tysiące marek, cebuli 2500—3000 marek, kapusty za główkę 2—5 tysięcy marek, ogórki za sztukę 3—5 tysięcy marek, szparagi za 1 kg. 25—30 tysięcy marek, kalafiory za sztukę 5—20 tysięcy marek. Owoce: jabłka za 1 kg. 5—10 tysięcy marek, gruszki 6—8 tysięcy marek, śliwki krajowe 6—8 tysięcy marek, węgierki 9—12 tysięcy marek, orzechy włoskie za kopę 25—30 tysięcy marek.

—ooo—

Giełda krakowska z 25 września

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	100	110	103—105
Bank Hipoteczny			„ex“
Bank Małopolski			
Ziemski Bank Kredyt.	40	50	45—48
Powszechny Bank Kredyt.	25	35	30
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV			
Bank Kred. w Warszawie			„ex“
Bank Związ. Spółek Zarob.			
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	80	90	87—88
„Impex“	2,0	2,5	2,850—2,5
„Pharma“ (B. Jawornicki)	140	160	150
„Polski Glob“	9	10	9,1—9,3
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	25	30	26,5—27,5
Zieleniewski I—IVem.	2000	2150	2050—2100
Warsz. Parowozy I—III em.	110	130	120—122
H. Cegielski, Poznań I-IX	140	160	143—150
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	170	200	180—190
„Pocisk“			
Automotor			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	2600	2800	2650—2700
Siersza	1200	1300	1250—1300
Tepege I—IV	750	800	770—785
Polska Nafta	110	130	115—120
Oikos			
Pezet			
Strug	230	260	240 - 250
Syndykat Koszyk., Kraków	230	250	240
Tłuszcze Trzebinia	750	800	775—790
„Krakus“ I—VI em.	180	210	188—200
Porcelana Ćmielów	300	330	310—325
Fabr. cukru w Chodorowie	900	1000	975—990
Elektr. Siersza I—IV em.	70	80	75—80
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski			
Fabr. kapel. w Myślenicach	60	80	70

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 25 września (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 299.000, sprzedaż 301.500, kupno 296.500, franki złote 58.000.

Czeki: Belgja 16.900, sprzedaż 17.000, kupno 16.800, Berlin 0.002.22, sprzedaż 0.002.22, kupno —, Gdańsk 0.002.22, sprzedaż 0.002.22, kupno —, Holandja 117.900, Londyn 1,369.000—1,367.000, sprzedaż 1,367.000, kupno 1,357.000, Nowy York 299.000, sprzedaż 301.500, kupno 296.500, Paryż 19.100, sprzedaż 19.250, kupno 18.950, Praga 9025, Szwajcarja 53.700—53.750, sprzedaż 53.950, kupno 52.950, Wiedeń 4.25, sprzedaż 4.29, kupno 4.21, Włochy 14.000.

Nowy Jork, 25 września. Giełda. Kurs dzienny 4 i pół prc., przekaz na Londyn 455.87, przekaz na Londyn na 60 dni 452.75, przekaz na Paryż 615, przekaz na Amsterdam 39.30, przekaz na Kopenhagę 17.93 przekaz na Pragę 301, przekaz na Berlin 0.00000.70 w płaceniu — w żądaniu 0.00.0000.72.

DALSZY SPADEK MARKI POLSKIEJ W ZURYCHU

Zurych, 25 września (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.00000.40, Holandaj 219.50. Nowy York 557.25, Londyn 25.40, Paryż 35.40, Medjolan 25.85, Bruksela 30.25, Kopenhaga 100.25, Sztokholm 148, Chrystjanja 88.75, Madryt 78, Buenos Aires 184, Praga 16.80, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.60, Belgrad 6.30, Sofja 5.35, **Warszawa 0.0017,** Wiedeń 0.0079, austr. korona stemplowana 0.0079 i pół.

—ooo—

Niemcy cofają wszystkie zarządzenia co do biernego oporu

Berlin (PAT). Socjalistyczny „Parlamentarischer Pressedienst“, posiadający wiadomości z pierwszego źródła urzędowego donosi, że na posiedzeniu w nocy z niedzieli na poniedziałek po 9 godz. rząd Rzeszy postanowił definitywnie **cofnąć wszystkie zarządzenia dotyczące biernego oporu i wezwać do powrotu do pracy.**

Berlin (PAT). W niedzielę wieczór odbyły się poufne narady władz centralnych z przedstawicielami obszarów okupowanych w sprawie likwidacji oporu biernego. Wprawdzie definitywnej uchwały rzekomo nie powzięto jeszcze, ale rząd Rzeszy przygotowuje w dalszym ciągu opinję publiczną do ważnej uchwały w sensie **likwidacji oporu biernego.** Panuje przekonanie, że decyzja w sprawie zagłębia Ruhry zapadnie **w końcu bieżącego tygodnia.** Na konferencji premierów państw związkowych omawiana będzie specjalnie sprawa polityki zagranicznej Rzeszy.

PROTEST NIEMIECKI

Wiedeń (AW). „Neues Wiener Journal“ dowiaduje się, że w parlamentarnych kołach niemieckich rozeszły się pogłoski, jakoby rząd niemiecki zamierzał odnieść się z apelem **do całego świata.** W apelu oświadczy rząd, że wtargnięcie do zagłębia Ruhr sprzeciwia się prawu, a Niemcy są **zmuszone ustąpić przed przemocą.** Zaniechanie biernego oporu nie oznacza jednak nigdy, by Niemcy uznały legalność wkroczenia do zagłębia Ruhry.

GROŹBA STRESEMANNA

Wiedeń (AW). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że ludność zagłębia Ruhry oczekuje ze spokojem rozkazu zaniechania biernego oporu. Mimo, że ze strony komunistów i nacjonalistów usiłują rozszerzaniem rozmaitych pogłosek zaniepokoić tamtejszą ludność, o opozycji w zagłębiu niema mowy. Według wiadomości z kół politycznych dotychczasowe kroki dyplomatyczne rządu niemieckiego w Paryżu i Brukseli nie doprowadziły jeszcze do pomyślnego wyniku. Francja nie zgadza się na powrót wydalonych i na uchylenie zasądzonych Niemców. Stresemann miał oświadczyć, że jeżeli nieustępliwość Francji będzie trwała nadal, nie może brać na siebie odpowiedzialności i będzie zmuszony **podać się wraz z całym gabinetem do dymisji.**

KANDYDATURA NOSKEGO

Wiedeń (AW). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: W razie dymisji dra Stresemana na stanowisko kanclerza upatrzony jest były minister wojny **Noske.** Zadaniem Noskego będzie stworzenie nowego silnego gabinetu i usunięcie niebezpieczeństwa wewnętrznych zawikłań.

Groźba wojny domowej w Niemczech

Berlin (AW). Mnożące się w ostatnich czasach oznaki przewrotu i wojny domowej otrzymały poniekąd oficjalne potwierdzenie przez ministra Reichswehry dra Gesslera. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego demokratycznej partji niemieckiej oświadczył minister zupełnie wyraźnie, **że** w najbliższych dniach przyjdzie **do walki z przeciwnikami obecnego ustroju społecznego.** Jeżeli jednak dojdzie do tego rzeczywiście, to zapewniam, — mówił minister, — że jasność moich rozkazów nie pozostawi nic do życzenia. Równocześnie zagwarantował lojalność oficerów i żołnierzy w wykonaniu jego rozkazów. To oświadczenie ministra wywarło wielkie wrażenie na zebranych. Pod koniec posiedzenia przyjęto rezolucję, w której stronnictwo oświadcza gotowość poparcia polityki obecnego rządu.

STARCIA W BAWARJI

Monachjum (AW). Jak donosi „Telegraphen Kompagnie“, w wielu punktach miasta miały miejsce poważniejsze starcia komunistów z bojówkami nacjonalistycznemi. Znany związek „Oberland“ zorganizował onegdaj większą wycieczkę swoich członków, którzy wzięli w niej udział w pełnym bojowym rynsztunku. Wycieczka została jednak w ostatniej chwili odwołaną, a uczestnikom nakazano powrót do domu w małych grupkach. Przy tej sposobności przyszło **do starcia** z komunistami.

PRZYGOTOWANIA LUDENDORFFA

Berlin (AW). Według ostatnich informacji mnożą się oznaki przygotowującego się zamachu ze strony nacjonalistów. Wiadomości nadeszłe z Bawarji, mówią o **ożywionej działalności Ludendorffa,** który zdaje się objął już naczelną komendę. Liczba sił, stojących pod jego rozkazami ma dochodzić do 15.000. Termin rozpoczęcia ich działalności jest zapowiedziany **na datę oficjalnego zaniechania biernego oporu.** Rząd berliński jest dobrze o tem powiadomiony, jest też gotów z całym spokojem podjąć walkę z zamachowcami, opierając się głównie na Reichswehrze, której jest pewny. Niebezpieczeństwo powiększa jeszcze wrogie stanowisko separatystów bawarskich oraz niedwuznaczna postawa komunistów niemieckich, którzy są zdecydowani wykorzystać dla swoich celów chaos wewnętrzny, jaki musi powstać przy przewrocie nacjonalistycznym.

RZĄD W POGOTOWIU

Berlin (PAT). Biuro Wolffa donosi: Rząd Rzeszy rozesłał następującą depeszę okrężną: Na wypadek niepokojów wewnętrznych mają wszystkie władze Rzeszy i urzędnicy Rzeszy wyłącznie stosować się do rozporządzeń rządu Rzesy. Ewentualne potrzebne zarządzenia co do ich obowiązków służbowych wyda prezydent Rzeszy.

Zaprzeczenie pogłosek o translokacjach wojskowych

Warszawa (PAT). W związku z obiegającemi prasę pogłoskami o zamierzonem jakoby przeniesieniu 14 dywizji z Poznania do Warszawy, 8 dywizji z Warszawy do Wilna, 1 dywizji z Wilna do Poznania, oraz 7 pułku ułanów z Mińska Mazowieckiego do Włodzimierza Wołyńskiego, ministerstwo spraw wojskowych komunikuje, **że pogłoski te zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości.**

O prezesurę dyrekcji kolejowej w Katowicach

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W związku z powołaniem prezesa dyrekcji katowickiej p. Nosowicza na stanowisko ministra kolei stała się aktualną sprawa obsadzenia prezesury katowickiej. Na razie stanowisko prezesa nie będzie obsadzone, a kierownictwo dyrekcji obejmie wiceprezes p. Rutyński.

Antypolska wystawa ukraińska w Czechach

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W Józefowie w Czechach urzymywani tam **na koszt rządu czeskiego** zwolennicy Petruszewycza urządzili wystawę emigracji ukraińskiej. Najbogatszym jest dział polityczny, zawierający dokumenty, fotografie, portrety ukraińskich osobistości, czasopisma i odezwy. Celem wystawy jest zaznajomienie Czechów z walką wolnościową Ukrainy. Dział polityczny wystawy ma **charakter antypolski.** Wystawa cieszy się wielką frekwencją.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ WYKONAWCZY KOMITETU OBWODOWEGO PPS ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie posiedzenie w piątek 28 bm. godz. 6 wieczór w redakcji „Prawa Ludu“. Sprawy b. ważne, obecność członków niezbędna.

Poseł Dr E. Bobrowski. Z. Klemensiewicz.

II. KURS KROJU DLA CZŁONKIŃ PPS rozpoczyna się w środę 26 bm. (I. lekcja) o godz. 6.30 wiecz. Dunajewskiego 5 II p. Nauka systematyczna amerykańskim, prostym i łatwym dla każdego.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Robot. stowarzyszenia spożywczego w Myślenicach odbędzie się w niedzielę dnia 30 września 1923 o godz. 10 rano w sali straży pożarnej w Myślenicach z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Uzgodnienie statutu z ustawą o spółdzielniach.
3. Podwyższenie udziałów.
4. Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się o godzinie 11, ponowne Walne Zgromadzenie z tymsamym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych poweźmie ważne uchwały. 4140

Zarząd:
Siarkiewicz. *Kudas.*

ZAWIADOMIENIE

Intendentura Rejonu Kraków ogłasza konkurs na dostawę mięsa w Garnizonach: Bochnia, Kraków, Tarnów, Wadowice w Monitorze i w Polsce Zbrojnej z terminem składania ofert do 26-go września 1923 r.

Warunki dostawy w odnośnych Garnizonowych komisjach mięsnych. 4125

POWIATOWA KASA CHORYCH W CHRZANOWIE 4098
przyjmie zaraz
SANITARJUSZA
do ambulatorjum w Jaworznie, zgłoszenia należy skierować do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Chrzanowie.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).